№ 50. Kraków 1 Marca — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

ie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY rekłamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 29 lutego.

Wypadek tak stanowczy odrzucenia poprawki p. Du Cane w Izbie niższéj angielskiej, odwrócił uwagę powszechną od rozpraw toczących się w téj chwili w parlamencie. Sprawy włoskie tak dalece i wyłącznie zajmują umysły, iż wszystko cokolwiek bezpośrednio niema z niemi styczności, albo przynajmniéj zdaje się niemieć natychmiastowego z niemi związku, staje się prawie obojętném.

Stąd że parlament przyjmie traktat handlowy z Francyą zawarty, nie idzie jeszcze, aby się już wszelka walka między obecnym gabinetem a torysami skończyła. Kwestya budżetowa nie stanie się kwestyą gabinetową, to pewna, i nie trudno to było przewidzieć. Wyraźne były tego oznaki. Projekt budżetowy zręcznie postawiono, a pan Gladstone oświadczył z góry, że chętnie przyjmie poprawki, któreby poczyniono w kierunku jaki uznał za stósowny. Porozumienie więc nastąpi finansowe, a politycznéj strony nikt podobno nie miał szczerego zamiaru zaczepiać. Donoszono, że hr. Derby uprzedził Cesarza Francuzów, iż się nie będzie traktatowi opierał, lecz że z całą wystąpi opozycyą gdyby przyszła w parlamencie sprawa o przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi. Ucichło też o tém nieco, lubo utrzymują, że Cesarz niezachwianie ma to przyłączenie na myśli. Możeby zresztą i w razie spełnienia tego zamiaru wahali się torysi zaczepić gabinet obecny, nie jest to bowiem chwila, w któréjby Anglia chciała porzucić przymierze z Francyą, zwłaszcza też dla tak nieznacznego powiększenia jéj posiadłości, jaką daje annexya Sabaudyi i Nicei. Nie mówi się już nawet, jak dalece groźby torysów straciłyby na swéj mocy, jeśliby się potwierdziło co piszą o porozumieniu się Austryi z Rosyą w sprawach wschodnich. Cóżby wówczas znaczyła annexya Sabaudyi i Nicei w obec potrzeby przymierza z Francyą ze względu na sprawy wschodnie, które polityka angielska ma głównie na pieczy i przedewszystkiem Rosyę za przeciwnika w nich uważa. Wtedy już wpływ francuski nieznałby granic we Włoszech, bo dzisiaj lubo w ogóle mocarstwa zachodnie razem na półwyspie działają, to wszelako jest niezawodném, że w wielu nie zgadzają się punktach, i że Anglia jak zawsze sprzeciwia się Francyi. Polityka zaś turyńska stara się ciągle sprowadzić między temi państwami jeżeli nie sprzeczność to przynajmniéj współzawodnictwo z którego korzysta. Tym to jedynie sposobem pojąćby można, że Wschód przyspieszyłby rozwiązanie sprawy włoskiéj, tojest przez większą jeszcze ścisłość przymierza anglo-francuskiego, i zwiększenie przewagi wpływu francuskiego we Włoszech. Francya wtedy robiłaby we Włoszech coby chciała, zawsze na zasadzie nieinterwencyi.

Wracając atoli do parlamentu, przypomnieć jeszcze wypada, że nieskończyła się walka i niеminęły jeszcze niebezpieczeństwa dla gabinetu, dopóki nie przyjdzie na stół kwestya reformy wyborczéj. W tych dniach ma ją przedłożyć lord John Russell, który, jak dawno wiadomo, przedsięwziął takową przeprowadzić. Bil lorda Russella będzie wypadkiem politycznym. Walka będzie zacięta a tém niepewniejsza, że szkoła manczesterska coraz większego nabiera znaczenia. Okazało się to świeżo jeszcze przy poprawce p. Du Cane. Stronnictwo to głosując przeciw poprawce sprowadziło tak znaczną większość. Przygotowani byliśmy na ten obrót rzeczy, i pisaliśmy dawno, że podpis Ryszarda Cobdena na traktacie zjedna mu wielu stronników. Nikt też śmielej w obronie traktatu nie wystąpił jak p. Bright, naczelnik stronnictwa tak zwanéj szkoły manczesterskiéj. Dowodził on podobnie jak na meetingach, że Anglia zyskuje pięć razy więcéj na tym traktacie aniżeli Francya; chwalił p. Gladstona z jego wolnohandlowego budżetu, a wyśmiewał p. D'Israelego iż odrzuca to z trybuny, czego pragnął w powieściach swoich. W jednéj bowiem z tych powieści, p. D'Israeli zawołał przy dobrym obiedzie: „Ah gdyby to z Francyą traktat chociaż handlowy zawrzeć można, mielibyśmy wina i dobre i tanie!“... Przypomniał p. Bright ten ustęp, a śmiechy w Izbie dowiodły, jak niebezpieczne są dla mężów stanu romanse, nawet—polityczne.

Lecz ten sam p. Bright który ze swojem stronnictwem tak przeważnie poparł gabinet w sprawie traktatu handlowego i przymierza z Francyą, stanie niezawodnie przeciw niemu w sprawie reformy wyborczéj. Jakkolwiek precedencye lorda Russella każą się domyślać, że bil przez niego przedłożony będzie radykalnym, to jednakowoż nie dosięgnie on bezwątpienia zasad p. Brighta. Szkoła manczesterska chce tajnego głosowania, na co lord Russell przystać nie może, że o innych nie wspomniemy różnicach. Wszakże nie przypuszczamy, aby torysi posunęli opozycyę aż do wotowania z radykalistami—chyba jedynie dla odrzucenia bilu, który im znów zbyt radykalnym wydawać się będzie. Tak więc gabinet lorda Palmerstona znaleść się może między Scyllą i Charybdą, a potwory te połączywszy swe siły, mogłyby go o zgubę przyprawić.... Ale to wszystko zbyt jeszcze dalekiéj sięga przyszłości... a dziś polityka liczy się na tygodnie a nie na miesiące.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 28 lutego.

(A. M.) Najgorętsze życzenia w całym kraju towarzyszą usiłowaniom założycieli Towarzystwa ogniowego krakowskiego; ale z tego jeszcze nie wynika, żeby można sukces tego przez większych polskich posiadaczy dóbr zawiązującego się towarzystwa uważać za zabezpieczony, albo żeby z tego towarzystwa, jeśli ma ono w obrębie wygotowanego programu pozostać i na samych posiadaczy większych obszarów ziemi czyli dóbr, a zatem właściwie na szlachtę naszą ograniczyć się, błogich skutków i dobrego powodzenia spodziewać się można.

Szanowny autor artykułu umieszczonego w N. 47 *Czasu* p. n.: „Rozmyślania starego przy piecyku“ bardzo słusznie powiada, że u nas wszelkie „projekta wychodzą na świat skarłowaciałe że potem nie żyją — ale tylko wegetują“. Otóż szanowny autor artykułu z Sandeckiego w tym samym numerze 47 umieszczonego, odpowiadając na artykuł mój w N. 43 umieszczony, jest podobnież za takiem karłowatém towarzystwem ogniowém, jeżeli nie czysto szlacheckiem, to w najlepszym razie „polskich posiadaczy dóbr“, a na poparcie przytacza przysłowie „paulatim summa petuntur“, atoli przysłowia tego nie można do tworzącego się towarzystwa zastósować, które albo musi się silne, mocne i wielkie urodzić, i natenczas najlepiéj prosperować będzie; albo wyszedłszy na świat karłowate, krótko wegetować a potém dla braku sił żywotnych zginąć i upaść musi, bo z karła nigdy nie wyrośnie olbrzym.

Ale zkądże ta obawa? dla czego lękać się przypuszczenia do towarzystwa miast i miasteczek, które przecież tandem aliquando, kiedyś tam, kiedyś, przypuszczone być mają? dla czego z towarzystwa tego nie zrobić towarzystwa dla całego kraju ale tylko towarzystwo w kraju; towarzystwo dla pewnéj części mieszkańców?

Każdy rodak z radością wyczyta na czele towarzystwa krajowego imiona znanych, zacnych i zasłużonych w kraju polskich obywateli, magnatów i szlachty, ale z obojętnością patrzeć będzie na towarzystwo, które część współrodaków swych (choćby w kapotach staropolskich chodzących i ulnea et mensura łokciem i wagą trudniących się) wyklucza i przystępu im wzbrania, lub go tylko ogranicza.

Czuję i uznaję to przeciwnicy mego zdania, i sami nawet założyciele pragną nadać temu towarzystwu cechę krajową; atoli niewłaściwie, gdyż według programu, ma to być tylko towarzystwo w kraju, w Galicyi, ale *nie* towarzystwo „krajowe galicyjskie“.

Szanowny kolega z Sandeckiego dla pocieszenia obiecuje przypuszczenie do towarzystwa miast, ale dopiero wtedy „jak towarzystwo posiadaczy dóbr ziemskich według statutu w pierwszych dwóch latach uzbiera poprzednio 200,000 złr.“ Trudno odgadnąć, zkąd taka ogromna suma w dwóch latach uzbierać się może? Szkoda wielka że szanowny kolega twierdzenia i rachunku swego bliżéj nie oznaczył i szczegółowo nie ogłosił. Ja zaś pozwalam sobie zrobić następującą uwagę:

Jeżeli cyfra zabezpieczeń dojdzie do 5,000,000 złr. a opłata roczna wyniesie $^1/_{100}$, tedy roczne premie wyniosą 50,000 złr. m. k. Z tego potrącając koszta administracyi i wynagrodzenia szkód ogniowych, wieleż może pozostać rocznie na fundusz rezerwowy? Zkądże się wziąść mają te obiecane 200,000 złr.? Przypuśćmy jednak i to, dla czegóż miasta dopiero natenczas do towarzystwa przypuszczane być mają, aż towarzystwo dóbr ziemskich rozwinie się i wzmocni? Czyli to przypuszczenie miast do towarzystwa ogniowego galicyjskiego jest łaską? Wszakże widzimy, że ajenci wszystkich istniejących towarzystw ogniowych ubiegają się o możność udzielania miastom téj łaski rozumie się nie za darmo lecz za opłatą premii, i to daleko niższéj aniżeli od budynków na wsi będących, dworskich. Widać więc, że niebezpieczeństwo ognia musi być po miastach i miasteczkach daleko mniejsze jak po wsiach.

Ale co tam po teoretycznych argumentacyach. Oto każdy urząd obwodowy składa do Rządu krajowego peryodyczne wykazy o wszystkich pożarach w obwodzie; a wykazy te bywają w Rządzie krajowym z całego kraju zestawiane; nic więc łatwiejszego, jak naocznie przekonać się, ile w przeciągu kilku ostatnich lat było pożarów w miastach a ile na wsi? a z tych cyfr okaże się najdokładniéj, że polskie i galicyjskie miasta z bólem serca i smutkiem na to patrzeć muszą, jak ich obywatelstwo wiejskie z towarzystwa swego wykluczyć zamierza.

Wiedeń 28 lutego.

☐ Odpowiedź gabinetu tutejszego na propozycye angielskie, wysłana ztąd 17go b. m. do Paryża, nie różni się w niczem od téj, którą 11 tego miesiąca wysłał hr. Rechberg do Londynu, i któréj dałem wówczas szczegółowy rozbiór. Potwierdza się również com mówił, że odpowiedź Rosyi i Prus nie jest ani odmowną, ani przyzwalającą, i że przy zastrzeżeniu zasady prawowitości, przyjmuje w rachunek wypadki. Z tego powodu wyszła propozycya gabinetu petersburskiego zło-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Karnawał — Cisza i projekta — Instytut muzyczny — Plotkarz — Nowe komedye — Popielec — Cynkotypy — Gospoda w resursie nowéj — Koncert Studzińskiego — Gwiazdka — Magazyn mód — Zima — Widowiska — Bilse.

Nie zwykłém życiem, pod sam koniec istnienia swojego zawrzał tegoroczny karnawał w Warszawie, i po odniesionych tryumfach, spoczął na laurach, jakie mu uwiły Warszawianki tutejsze, wspólnie z mieszkankami całego kraju, które na zakończenie karnawału do Warszawy zjechały. Dziś więc pozostaje nam tylko pożegnać tego niepoprawnego szaleńca, który co rok zagląda do nas, cichy i pokorny w początkach pojawienia swojego, a skoro tylko między nami zagości, zrzuca maskę obłudy i przybrawszy się w arlekińskie piórka, stroi nam figle, pociągając cały świat za sobą. I wnet jak wędrowne bociany za swym przewodnikiem, ciągną za nim całym szeregiem młode i skromne piękności, dorosłe i przerosłe dziewice, wreszcie młodzi i starzy, którzy zaciągnąwszy się pod chorągwie jego, śmiało sobie mogą powtórzyć ową znaną strofkę, z czasów polotu złoconych orłów:

Myśmy do końca wiernemi dotrwali
Temu, co nawet był i w nieszczęść szczycie“ itd.

Ale gdy przyjdzie chwila upamiętania, gdy głos kapłana sypiąc popiół na głowę, odezwie się do ciebie: „Z prochuś się począł“ ileż to wspomnień obudzi się w duszy, które nie jeden, a może i nie jedna, chcieliby w pyle zapomnienia zagrzebać. Tu z jednéj strony, staną jak widma zawiedzione nadzieje; tam zdrada kochanka, i niestałość kochanki; tu marnotrawstwo i zbytek, a wszystko to od razu jak kamień na sumieniu zaciąży, i zaniepokoi nam duszę, szukającą za nadejściem żałoby, w innym znowu kierunku, pociechy.

Lecz po co te myśli o przebrzmiałym karnawale? albożto morał poprawia dziś kogo; albożto nieżyjemy w wieku oświaty i ogólnéj cywilizacyi, abyśmy mieli nie iść za popędem czasu, i słuchali głosu rozumu, praktycznego to prawda, ale trudnego do wykonania?...

Owóż wracając do faktów, jakie w samych ostatkach na horyzoncie naszym zajaśniały, musimy przyznać, że mieliśmy wszystko na co tylko przemysłowy karnawał zdobyć się może. Mieliśmy i wielki co się zowie bal w pałacu Brylowskim, wydany przez wojennego jenerała gubernatora, bal odznaczony świetnością, i tak nazwane śniadanie tańcujące w Zamku, które zaczęło się o 4téj z południa w ostatni wtorek, aby zakończone zostało przed nadejściem północy, czyli popielcowéj środy, a w którym cały świat warszawski przyjął udział; i pełno nakoniec po prywatnych domach zabaw tańcujących, zamykających tegoroczny karnawał.

Dziś zaś już cisza zaległa Warszawę, przerywana tylko projektami koncertów, i próbami tychże, urządzających się na różne, ale zawsze dobroczynne cele. Oprócz że tak powiemy publicznych, szykują się także i prywatne koncerta jak np. w domu pułkownikowéj Zdzitowieckiéj, gdzie urządzono muzykalną zabawę na rzecz instytutu muzycznego. Myśl to bardzo dobra, bo jak mówią: „Ziarnko do ziarnka“ a zabawa ta może także dosyć przynieść grosza, bo urządzono 200 biletów po złp. 10, coby już stanowiło 2000 złp.

Pokazuje się, że instytut ten budzi wszędzie współczucie. Nawet bal wydany w pałacu Paca, przyniósł przeszło dwa tysiące rubli srebrem; co jak na bal a nie koncert, jest już bardzo wiele.

Nie mało także zapewne przyniosą i wydawane w Kijowie zabawy, jak koncerta, widowiska itp., o których nadzwyczajném powodzeniu, już nas wieści dochodzą, a któremi przy pomocy najpierwszych tamże znamienitości kieruje sam Kątski Apolinary, umyślnie w tym celu bawiący w Kijowie. —

Obok szeregu tych projektów, mieliśmy tu także i literackie zebranie w domu dramaturga Korzeniowskiego. Wykończył on w tych dniach nową komedyę p. n. „Plotkarz“ w 4ch aktach wierszem, i odczytał takową w gronie literatów. Nie spieszymy się ze zdaniem o niéj, gdyż wkrótce drukowaną będzie w odcinku *Gazety Warszawskiéj*.

Zawsze mówiliśmy o tém jak prasa zagarnia wszystkie nabytki dla sceny. Komedyę premiowaną Wacława Szymanowskiego, p. n. „Dzieje serca“ w 3ch aktach wierszem, przed wystawieniem na scenie drukować będzie *Gazeta Codzienna*, która ją nabyła. Komedyę accessitową Zygmunta Jozefowicza p. n. „Po naszemu“ w 2ch aktach wierszém, *Tygodnik Illustrowany*; a świeżo napisaną komedyę Korzeniowskiego, *Gazeta Warszawska*. Szkoda zaprawdę, że scena tak lekko traktuje tę kwestyę, zwłaszcza, że za pierwszém zaraz przedstawieniem, odbiłaby sobie koszta, jakie na nabycie tych prac musiałaby wyłożyć. — Ale idźmy daléj. —

Gdy tedy przeszły ostatki, a popielec do nas zawitał, wszystko tu bez wyjątku z łona uciech i zabaw przeniosło się do świętyń pańskich, zwłaszcza, że do tego nastręczają sposobność nabożeństwa pasyjne, jakie codziennie po wszystkich kościołach kolejnie odprawione bywają. Kościoły te napełniane bywają tłumami pobożnych, jakby pragnących donieść, że stare cnoty narodowe niewygasły dotąd, i że o ile w dniach szału dają popęd zabawie, o tyle w dniach skruchy umieją być rozważnemi i przykładnemi. —

Przechodząc z pola pobożności na pole literatury i sztuki, przedewszystkiém musimy poświęcić słów kilka nowemu wynalazkowi naszego współziomka Lewickiego; wynalazkowi, który jakkolwiek dziś jeszcze w kolebce, z czasem wszakże po udoskonaleniu, nie mały uczyni przewrot w drzeworytnictwie, idącém dotąd u nas z niemałym oporem i wysileniem. Wynalazkiem tym jest Cynkotypia, a pierwsze jéj próby, już się okazały w ostatnim numerze Tygodnika Illustrowanego, w dwóch odbiciach przedstawiających dwie sceny w większych rozmiarach, z opery „Hrabina.“ Pan Lewicki to samo co na drzewie, rysuje na cynku, i następnie za pomocą wiadomych środków przelewa na papier. Cynkotypia ta, jest tém wyższą od drzeworytu, że wykonywa to w kilku godzinach, na co przy drzeworytnictwie kilkunastu potrzeba. Próby te w Tygodniku okazały się wcale nie złe; są jeszcze prawda niejakie usterki, ależ

żenia konferencyi z pięciu mocarstw bez żadnego stanowczego programatu, a za nią oświadczyły się Prusy i Francya; lecz nieznalazła ona przyzwolenia Anglii i Austryi. Dla zaspokojenia atoli Prus i Rosyi z jednéj strony, a dla pokazania z drugiéj umiarkowania Francyi i Anglii, wyszedł po depeszy p. Thouvenela z d. 31 stycznia nowy projekt do załatwienia kwestyi Włoch środkowych, na który Piemont ma odpowiedzieć. W pierwszéj chwili król Wiktor Emanuel nakazał prawie powszechne uzbrojenie. Donoszą teraz, że je zawiesił. Czy dla bliższego rozbioru podanego projektu, czy dla zyskania na czasie? W gruncie rzecz się redukuje do tego, że za powrotem książąt Toskanii, Parmy i Modeny, Austrya tylko obstaje. Inne państwa szukają innéj kombinacyi, a Piemont i Liga włoska myślą jak dawniéj o połączeniu się. *Ost deutsche Post* mniema, że Piemont odrzucając projekt angielsko francuzki, i biorąc się do broni, pozostanie sam jeden między Austryą gotową do odporu i Francyą, gotową do zajęcia Sabaudyi. Mówiłem od dawna, że jeśli Francya z Austryą nieprzyjdą do porozumienia się co do wykonania traktatów w Villafranca i Zürich, Piemont rzuci się w objęcia Anglii, a Francya cofnie się od czynnego wystąpienia tak za nim jak przeciw niemu. Lecz że Piemont będzie mógł liczyć na jéj pomoc moralną, to wątpliwości niepodpada. Prusy nieoświadczyły się jeszcze, a wiadomość przez *Morning-Chronicle* podana co do zaręczenia posiadłości Austryi przez Rosyę, zdaje się być płonną. Prusy patrzą na Niemcy i jak w roku przeszłym szukają z téj strony dla siebie korzyści; Rosya ma przed sobą sprawę wschodnią, i dopięła już w części swego celu zabezpieczając swe przyszłe w niéj stanowisko układem z Austryą, a jak mówią, nawet i z Francyą. Sytuacya przeto we Włoszech nie zmieniła się, i wszystko każe oczekiwać nowych i ważnych wypadków. Los gabinetu angielskiego już zapewniony, pozwoli Cesarzowi Napoleonowi oznajmić jutro może stanowcze w téj sprawie słowo.

W Węgrzech jest chwila zawieszenia. Lecz wiadomość zagraniczna, że rząd chce zaprowadzić tak tam jak w Wenecyi, konstytucyjne instytucye, jest płonną. Rząd trzyma się programatu z d. 22 sierpnia i na téj drodze chce szczerze dzieło organizacyi państwa prowadzić.

Komisya do opodatkowania posuwa swe roboty ku końcowi. W poprawach teraźniejszego katastru, prowincye mają światłych i gorliwych obrońców. Lecz dyskusya idzie trudno i skutki niewiadome.

Wiadomość o zakazie w Austryi *Times* niepotwierdza się, gdyż dzisiejszy numer został tu rozdanym. (*Times* sam ogłasza, że został zakazanym w Austryi.— Red. Cz.)

Baczność na teraźniejsze dzienniki staje się coraz ostrzejszą.

Paryż 25 lutego.

Los gabinetu palmerstońskiego został zadecydowany. Gabinet ten otrzymał ostatniej nocy 116 głosów większości. Trudno teraz, aby torysi mogli wykonać swój zamiar i przeciągnęli kwestyę gabinetową po za dzień 1go marca naznaczony na mowę tronową Napoleona III. Trzeba się spodziewać, że zwycięztwo gabinetu jest stanowcze. *Times* cieszy się ze zwycięztwa to jest z przewagi idei przymierza zachodniego. Owa kwestya gabinetowa zajęła żywo Anglików z przyczyny, że mogłaby pociągnąć za sobą nowe wybory, kosztowne dla kandydatów. Salony korespondentów angielskich były też w tych dniach pełne ciekawych przychodzących po nowiny. W salonach tych mówili o liście Michała Chevalier ogłoszonym w *M. Post* w przedmiocie węgla i oceniali jego powody. Mimo tylu zmian i tylu zwycięztw francuzkich, Parlament angielski jest jeszcze, jak za czasów Hallama, pulsem, według którego krąży krew Europy. Taka to jest siła wolności, pracy, energii i politycznego rozumu. Pocieszającem jest, że kryzys monetarne nie robi postępu w Anglii i że się nawet kończy. Bank angielski ma zniżyć eskomptę. Przenosząc się do Francyi, kryzys ta byłaby powiększyła agitacyą wewnętrzną. Francya bowiem dzisiejsza chcąc nie chcąc zawisła wiele od giełdy.

Utrzymują, że w parlamencie ma być wkrótce wniesioną ważna mocya w przedmiocie polityki zewnętrznéj.

Z Rzymu nie przyszło nic stanowczego i nie wiadomo czy przyjdzie. *Monde* twierdzi, że Papież jest monarchą, lecz że nie jest właścicielem Romanii i że jej zatem ustępować nie może. Dzienniki rządowe odpowiadają mu: „nie idzie wcale o ustąpienie własności, idzie tylko o delegacyą administracyi." Rozprawy były i są próżne. Piemont czeka tylko na zdecydowanie się gabinetu angielskiego, aby poruszyć tę sprawę jakim faktem. Wczorajszy *Constitutionnel* rozwodził się nad żywiołami, które wpłynęły na agitacyą religijną. Sfery dobrze informowane ganią rozpisywanie się nad tem i twierdzą, że agitacya była bardzo słabą. Wyższe sfery francuzkie, szczególniej legitymiści, mieli zawsze to właściwego, że wcielali się w religią i dla niej tylko się poświęcali. Zresztą zajmowała ich tylko światowość i sztuka. *Debaty* nie raz zwracały uwagę, że na wyższe sfery nie jest to dostatecznem; że trzeba jeszcze życia praktycznego, codziennego i zamiłowania wolności.

Polemika o Sabaudyą jest żywą, Francya tak odpowiada dwom dworom: „nie chcieliście konfederacyi włoskiéj, chcieliście połączenia Włoch środkowych z Piemontem, udaremniliście me zamiary, muszę się więc zgodzić na to co chcecie, rozumie się warując moje granice przyłączeniem Sabaudyi"

Odpowiedź księcia Gorczakowa na komunikacyą propozycyj angielskich nadeszła tu temu dni sześć. Jest ona taką jak była wiadoma, to jest nie życzy sobie, aby sprawa włoska była załatwioną między samą Francyą a Anglią. O innym powodzie to jest o naruszeniu praw monarszych wcale ona nie wspomina. Po zadecydowaniu kwestyi gabinetu palmerstońskiego, rzecz może się już zrobić bez Rosyi.

Marokanie nie chcą przyjąć warunków pokoju podanych przez marszałka O'Donnella księcia Tetuańskiego. Z powodu tych warunków rozszerzających posiadłości hiszpańskie w Afryce, wybuchły wielkie krzyki w parlamencie angielskim.

Vefik pasza nowy ambasador turecki zostanie przyjęty urzędownie w Tuileryach jutro w niedzielę po mszy świętej. Niedziela jest zawsze świetną w Tuileryach. Jak lat poprzednich wielu ciekawych opatrzonych w listy, udają się na mszą cesarską. Po mszy salony zapełniają się różnemi dygnitarzami i jenerałami, którym Cesarz podaje zwykle rękę. Nikt nie może przeniknąć co powie Cesarz dnia 1go marca w Salle des Etats, która od kilku dni stoi gotowa.

Hr. Walewski ma odbyć podróż do Polski i odwiedzieć grób swej matki.

Nieustaje polemika o reformę celną. Fabrykanci utrzymują z naciskiem, że nie znajdą dostatecznéj protekcyi pod nowemi taryfami. Pragnąłbym, aby się mylili, bo nie chcę upadku przemysłu francuzkiego. Przemysł jest to siła tajemnicza, która podnosi potęgę państw, bogactwo prywatne i moralność publiczną. Temu lat 15 w Anglii na 100 tysięcy mieszkańców 193 było sądownie karanych, a dziś tylko 91. Temu lat 15 składki kas oszczędności wynosiły razem tylko 25 milionów funtów, a dziś 36. Temu lat 15 każdy mieszkaniec angielski płacił 6 szylingów na ubogich, a dziś tylko 5. Tę zmianę zrobił przemysł to jest rozwinięcie się pracy. Podobną zmianę zrobił przemysł we Francyi. Nie raz pisałem o skutkach wzniesienia się w jakiej stronie fabryki. Fabryka dawała zyskowną pracę, oświecała umysły i moralizowała lud, bo obok fabryki wznosiły się zwykle: kościół, szkółka i ochronka. Fabryki są zatem tylko wtenczas kiedy nie łączą się z niemi instytucye oświecające i moralizujące. To złe ma panować w Gostyńskiem, ale spodziewać się należy, że z czasem ustanie. Trzeba przyjąć za pewnik, że narody bogatsze są moralniejsze. W Anglii i we Francyi straszna jest jeszcze statystyka kryminalna, ale dla tego, że w tych krajach wszystko jest karanem i żadne przewinienie płazem nie uchodzi, kiedy gdzieindziéj wiele przewinień jest grzechem powszednim, którym sąd nawet się nie trudni. W Anglii i we Francyi panuje dobra wiara i większa niż gdzieindziej. Tu podłe oszustwa, oszustwa czasem towarzyskie są rzadkie. Tu kredyt jest ogromny, a kredyt to kapitał.

Zdarzył się dość ważny wypadek w polityce wewnętrznej. Wyborcy departamentu Ille et Vilaine podpisali protestacyą, w któréj zarzucają nielegalność wyboru pana de Dalmos podszefa sekretaryatu cesarskiego na deputowanego. Rozstrzygnie to Izba jak się zbierze.

Z nastaniem postu ożywia się strona religijna Paryża. Najlepsi kaznodzieje Francyi będą tu mieć kazania. Restauracya lub reparacya kościołów jest na skończeniu. Cesarstwo poświęciło na to ogromne sumy. Restauracya i reparacya kościołów odnowiły we Francyi sztukę średniowieczną. W pałacu przemysłowym wystawiono ławy i organy przeznaczone do katedr Auch i Carcassone, które nieustępują w niczem dawej sztuce.

Ciągnie się w Ratuszu losowanie popisowych. Po losowaniu popisowi zdobią swe skronie wstążkami i wyciągniętemi numerami i spacerują po ulicach z chorągwiami i doboszami gwardyi narodowéj. Jest to uczta popularna, bardzo dawna, którą rząd toleruje pomimo, że jest hałaśliwa.

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok trybunału, który pozbawił na trzy miesiące adwokata Oliviera prawa stawania przed kratkami. Pan Olivier poparty przez całą palestrę, odwołał się do kasacyi.

Od tygodnia mamy suchy mróz. Domy katolickie zaprzestały zabaw, domy zaś protestanckie bawią się w najlepsze. Dnia 28 t. m. będzie drugi bal w Ratuszu.

Kraków 29 lutego. Na drugie walne posiedzenie Towarzystwa rolniczego w dniu wczorajszym odbyte zgromadzili się liczniéj jeszcze, niż na pierwsze, członkowie Towarzystwa i byli także obecnymi delegowani Towarzystw warszawskiego i lwowskiego.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa, członek Komitetu Adam Gorczyński odnowił w dniu poprzednim rozbieraną sprawę o założeniu banku rolniczego: lecz po krótkiéj dyskusyi, w któréj brał udział także p. Walery Wielogłowski sprawozdawca komisyi mającéj względem téj kwestyi opinię wygotować,—Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Wówczas wystąpił p. Józef Piasecki i w obszernéj rozprawie przedstawia zgromadzeniu ośm wniosków tyczących się różnych spraw ważnych, nad któremi wszczęła się dyskusya. W pierwszym wniosku wskazawszy potrzebę uzupełnienia pod pewnemi względami przepisów policyi polowéj i leśnéj, wnosi, aby Towarzystwo a raczéj Komitet jego w imieniu Towarzystwa, podał w tym względzie przedstawienie do c. k. ministra spraw wewnętrznych, i prosił, aby tenże w porozumieniu z c. k. ministrem sprawiedliwości, uzupełnił kilku przepisami ustawę policyi polowéj i leśnéj, mającemi na celu zabezpieczenie własności i ochronę od szkód pól i lasów. Wniosek ten bez dyskusyi przyjętym został.

Drugi ważny bardzo wniosek tyczył się przewlekającéj się sprawy wykupienia służebnictw i uwolnienia gruntów od ciężarów. Wnioskujący przedstawia, iż powolność w przeprowadzeniu tego ważnego dzieła, jest bardzo ogółowi szkodliwą: z jednéj strony zwiększa rozdrażnienie między klasami ludności, podnieca żądze i pretensye po większéj części urojone, mnoży procesa i wywołuje coraz nowe spory; z drugiéj strony nikt nie jest pewny swojéj własności wystawionéj na ciągłe przywłaszczenia, i nie wie co posiada; słowem zwłoka i niezakończenie téj sprawy zwiększają rozdział i nieład w społeczeństwie. Przedstawia wnioskodawca; „iż pomimo dekretu Monarchy polecającego spieszne uwolnienie gruntów od ciężarów, uwolniono tylko grunta włościańskie od pańszczyzny, danin i czynszów, a stało się to w jednym miesiącu; tymczasem grunta, pastwiska i lasy dworskie, chociaż już lat 12 jak ustała pańszczyzna, są dotychczas obarczone ciężarami wyszukanego po większej części służebnictwa, podlegają ciągłym napadom i procesom, a komisye od lat trzech radzące nad zwolnieniem gruntów od ciężarów, żółwim w swoich czynnościach postępują krokiem i obok znacznych kosztów, które skarb publiczny na te komisye ponosi, zaledwie w drugich latach dwunastu ukończenie pomienionego dzieła przyrzekają. Należy przeto prosić c. k. ministra spraw wewnętrznych, aby porozumiawszy się z p. ministrem sprawiedliwości, spieszne (z zakreśleniem terminu lat trzech) ukończenie spraw o wykup lub usunięcie służebnictw nakazał. Nadto wnioskodawca przedstawia niestósowne postępowanie przy udowadnianiu służebnictw. Zgromadzenie przekonane o potrzebie jak najprędszego zakończenia sprawy jątrzącéj przeciwko sobie właścicieli i włościan, sprawy która jak kość niezgody rzucona jest między stany społeczeństwa, o korzyści dla rolnictwa aby grunta jak najszybciéj uwolnione były od ciężarów i dla społeczeństwa aby własność ziemi była oznaczoną i zabezpieczoną,—przyjmuje jednomyślnie ten wniosek.

W 3cim wniosku przedstawił wnioskodawca, aby Towarzystwo prosiło c. k. rządu o jak najprędszą ile możności wypłatę części ósméj czyli oktawy indemnizacyi za pańszczyznę, od któréjto oktawy, chociaż jest zatrzymaną i winkulowaną, opłaca się podatek dochodowy. Wniosek ten przyjęto.

Czwarty wniosek tyczy się ułatwienia kredytu dla rolników bez wystawiania ich na niebezpieczeństwo bankructwa. Wnosi p. Piasecki, ażeby Towarzystwo upraszało w tym celu c. k. rząd, aby aktom notaryalnym dodawaną była klauzula egzekucyjna; oraz aby zobowiązania wekslowe przez rolnika wydane, aresztu osobistego nie pociągały. Co do pierwszéj części tego wniosku, przedstawiającego potrzebę uzupełnienia instytucyi notaryuszów przez danie ich aktom klauzuli egzekucyjnéj,—przypominamy, że o tem kilka artykułów jeszcze w jesieni r. z. w dzienniku naszym podaliśmy, dowodząc, że bez téj klauzuli akta przez tak zwanych notaryuszów pisane, nie są właściwemi aktami notaryalnemi, i nie mają potrzebnéj ważności. Druga część wniosku jest właściwie prośbą o ograniczenie prawa wystawiania weksli do samych handlujących, gdyż weksel nie pociągający aresztu osobistego, nie jest w istocie wekslem.

Nad tym wnioskiem, szczególniéj nad drugą jego częścią, gdyż pierwszą bez dyskusyi prawie przyjęto, rozwinęły się ważne rozprawy w których kolejno zabierali głos pp. Paweł Popiel, Machalski, Leon Skorupka, Julian Kirchmayer, Karol Rogawski, hr. Henryk Wodzicki itd. P. Paweł Popiel uważa, iż usunięcie rolników z pod prawa wekslowego jest ścieśnieniem dla nich kredytu i wskazuje niestósowność takiego uwolnienia. P. Machalski jest za drugą częścią wniosku p. Piaseckiego, aby ograniczono prawo wekslowe do handlujących, a kredyt rolników nie będzie ścieśniony, jeżeli równocześnie ustawa zaopatrzy akta notaryalne klauzulą egzekucyjną. P. Leon Skorupka przedstawia, iż kredyt potrzebuje swobody a zarazem gwarancyi, aby mógł się rozwinąć; jest więc za dodaniem klauzuli aktom notaryalnym, to jest za pierwszą częścią wniosku, lecz przeciwko drugiéj, aby wyłączyć właścicieli ziemskich z pod prawa wekslowego a raczéj uwalniać ich od odpowiedzialności osobi-

---

to dopiero początek, to dopiero zawiązek znamienitego wynalazku, który jak powiedzieliśmy, z czasem, a do tego przy staranności i wytrwaniu, przyniesie nam bezwątpienia pożądany owoc, czego z całego serca wynalazcy życzymy.—

Mówiąc o sztuce z kolei, płyniemy do Gospody. Skromna to zaiste nazwa, ale pomimo jéj skromności nigdy i nigdzie nie była dotąd wymienioną. Stąd to pochodzi, że tak mało znana jest ogółowi. A jednak jest to tylko kółko złożone z literatów i artystów, którzy w braku innej rozrywki, gromadzą się w jedno grono, aby zespoliwszy się razem, uprzyjemnić sobie zebranie wszystkiemi możliwemi talentami. Stąd co wtorek bywają literackie odczyty. Co piątek zaś muzykalna zabawa. Muzyka uchodzi i o téj ze sprawozdań wie coś publiczność warszawska! Rezultatem zaś wszystkiego jest po prostu zebranie się literatów i artystów; posiedzenia odbywają się dwa razy na tydzień, to jest we wtorek i piątek. Wtorek jest poświęcony dla literatury, a piątek dla muzyki. We wtorek członkowie literaci, wypracowawszy coś godnego uwagi czy to w gałęzi naukowej, czy belletrystycznej, odczytują swe prace; w piątek zaś wszyscy członkowie muzycy, składają się na to, aby coś godnego uwagi, przedstawić słuchaczom. I jeden i drugi dzień miewa licznych zwolenników, lecz nazwa tego skromnego i nikomu nieszkodzącego zebrania nie jest jeszcze jak powiedzieliśmy dosyć znana ogółowi.

Gospoda ta odbywa posiedzenia swoje w Resursie nowej od której otrzymała lokal bezpłatnie z warunkiem dozwolenia członkom tejże Resursy znajdowania się na wieczorach muzykalnych urządzanych co piątek. A wieczory te godne zaprawdę słyszenia, bo z dzieł wykonywane bywają najpierwszych mistrzów utwory, a wykonanie powierzone znowu najpierwszym tutejszym artystom. Między innemi nadzwyczaj te zabawy urozmaica tak zwany kwartet p. Studzińskiego. Wykonywają oni wszystko na głosy bez towarzyszenia muzyki, ale nadzwyczaj obszerny ich repertuar, a do tego ilość kompozycyj, które posiadają na pamięć, dozwala im przeplatać wieczór ciągłemi spiewami, tem pożądańszemi, iż takowe oddawane są z nadzwyczajną dokładnością i artystycznie. Kwartet ten nieogranicza się na tem jednem kółku wszedł on tak w modę iż używany bywa do najpierwszych koncertów, i zawsze z zapałem przez publiczność warszawską słuchany i przyjmowany bywa. Składają go pp. Studziński, Wysocki, Białoskórski i Kozieradzki; ale główną duszą jego i kierownikiem jest p. Studziński, któremu także i w utworzeniu jego nie mała należy się zasługa.—

Z okoliczności wydawnictwa wspomnieliśmy powyżej o *Tygodniku Illustrowanym*, z tego zatem samego powodu należy słów kilka poświęcić i *Gwiazdce*, wydawanej co dni dziesięć przez pana Aleksandra Niewiarowskiego. Dowcipny ten feljetonista, z pola dziennikarskiego zeszedł na broszurowe i wydając w oddzielnych zeszytach swój feljeton p. n. *Gwiazdki*, coraz więcej jedna jéj prenumeratorów. Ale też wyznać należy, iż Gwiazdka owa nieoszczędza nikogo i każdemu wręcz wypowiada prawdę. W ostatnim swym a piątym z kolei zeszycie, rozebrał artykuły zamieszczone w *Gazecie Codziennej* pod znakiem krzyżyka. Rozbiór ten narobił tu dużo hałasu, ale dla życia literackiego, potrzebne są czasem takie wyskoki, bo to i ożywia braci literatów i przerywa tę monotonność, jaka zwykła pomiędzy niemi się gnieździć. Zresztą Niewiarowski występuje otwarcie do boju, a czy rzuci rękawicę, czy też ją podniesie, nie staje za węgłem i nie atakuje skrycie przeciwnika, ale śmiało wypowiada mu w oczy co w jego przekonaniu uważa być złem, a co dobrem. Zdaje się że tacy przeciwnicy są mniej niebezpiecznymi, a w kolumnach gazet dosyć jest miejsca do odparcia tego lub owego zarzutu jeżeli ten nawzajem nie zdaje się być atakowanemu sprawiedliwym.

Po Gwiazdce godnym jest wzmianki magazyn mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego, wydawany pod nową redakcyą Jana Kantego Gregorowicza. O ile pismo to znalazło współczucia u czytającego ogółu, dosyć jest powiedzieć, iż z 18 prenumeratorów, których w ostatnim kwartale r. z. liczyło na poczcie, poskoczyło zaraz w pierwszym kwartale 1860 r. do 1117. Nie praktykowany to skok, a zwłaszcza w tak krótkim czasie. Idzie tylko o to, aby pismo to zdołało utrzymać się na tem stanowisku, jakie w samych początkach przekształcenia swego, zdołało sobie wyrobić. Liczne bowiem miewaliśmy przykłady, a niedaleko szukając na „Dzienniku Warszawskim" który zaraz w pierwszych dniach zawiązania się, doszedł do kilku tysięcy prenumeratorów, a gdy raz potem upadł, już w żaden sposób, wznieść się potem niemógł. Nie przytaczamy tu bynajmniej tego porównania, dla jakiejś złej wróżby Magazynowi Mód, i owszem jesteśmy jak najmocniejszego przekonania, że pismo to pod tym kierunkiem jaki mu dziś został nadany i przy tak starannej redakcyi, jaką dziś się odznacza, nietylko zdoła utrzymać dzisiejszą liczbę czytających, ale nawet z pewnością ją pomnoży; chcieliśmy tylko koleżeńską zwrócić uwagę, aby pierwsza ta pomyślność nie powstrzymywała redakcyi od dalszych na téj samej drodze dążności, zwłaszcza, iż jak się pokazuje z cyfry prenumeratorów, pismo tego rodzaju koniecznem było dla kraju, który coraz bardziej dąży do otrząsania się na wsze strony z obczyzny.—

Po tych sprawozdaniach, chcielibyśmy wychylić głowę na ulice miasta, ale tu nic niedostrzeżemy prócz śniegu i mrozu, który sobie jak widać wynagradza początek zimy. Miewamy tu dziś po 10 stopni Reaumura, a przytem i śniegi i do sytu możemy używać szlichtad, za któremi od lat kilku zupełnie stęskniliśmy się.

Na widowiskach wszelkiego rodzaju, także nam nie brak. Mamy tu i pana Hofmana, który w Dolinie szwajcarskiej z wielkiem powodzeniem przedstawia nam obrazy tworzenia się kuli ziemskiej; mamy i tambormajora francuskiego, który w opróżnionym cyrku po wyjeździe p. Carré, brzmi w bębny w obec słuchaczów; a przytem jeszcze spodziewamy się co chwila przybycia jakiejś wyuczonej trupy złożonéj z czworonożnych sztukmistrzów.

Bawi także w Warszawie p. Bilse, który przybył w zamiarze układów dla sprowadzenia swej muzyki do Warszawy na lato.

⊙

stéj z wekslu płynącéj; nie należy uważać rolników za małoletnich którzyby nie wiedzieli co podpisują i co ich czeka za niedotrzymanie przyrzeczenia. P. Julian Kirchmayer wskazuje, że kredyt rolniczy jest dwojaki: na dłuższe termina i na krótsze, a ten ostatni winien podlegać ogólnemu prawu wekslowemu. Powtórnie przemawia p. Machalski przedstawiając, że niekoniecznie tam jest najłatwiéj o kredyt gdzie istnieje rygor prawa wekslowego i prawo to rolników się tycze; za przykład stawia Królestwo Polskie i b. Rzeczpospolitą Krakowską, w których prawo wekslowe nie odnosi się do rolników a mimo tego mają łatwiejszy kredyt niż dziś w Galicyi. Przeciw wyłączeniu rolników od ciężaru ale zarazem i dobrodziejstwa prawa weklowego przemawiają powtórnie: pp. Popiel, Skorupka, Julian Kirchmayer; ostatni wskazuje, że klauzula egzekucyjna aktów notaryalnych nie ułatwiałaby kredytu i pożyczek na krótkie termina; kto pożycza na dłuższy czas, szuka hipotecznéj pewności, mniéj zważając na formalności; lecz go wypożycza na czas krótki chce mieć wszelkie ułatwienia jakich użycza prawo wekslowe. Hr. Henryk Wodzicki przedstawia, iż bez zostawienia rygoru osobistego, weksel nie jest wekslem; każdy wypożyczający na weksel wie, że angażuje swoją osobę i to czyni go ostrożniejszym; rolnicy są także handlującemi, a uważanie ich za małoletnich potrzebujących opieki, jest dla nich ubliżeniem.

Rozprawy nad tym wnioskiem zostają zamknięte. Pierwsza część wniosku tycz ca się podania o dodanie klauzuli egzekucyjnéj aktom notaryalnym jest przyjętą; co do drugiéj zaś części wniosku, Zgromadzenie odsyła ją do Komitetu, aby tenże należycie ją roztrząsnął i przedstawił swoją opinię następnemu Zgromadzeniu Ogólnemu.

Dalszy wniosek p. Piaseckiego, a mianowicie 5ty, aby przedstawić c. k. rządowi potrzebę zniżenia opłaty od wyrobu wódki, a szczególniej potrzebę uproszczenia poboru téjże opłaty i uczynienia go mniéj kosztownym, cofa wnioskodawca po objaśnieniu przez Sekretarza Towarzystwa, że już w tym względzie uczynił Komitet przedstawienie, o którego dotychczasowych skutkach Towarzystwo zawiadomione było w sprawozdaniu.

W 6tym wniosku przedstawia wnioskodawca, aby Zgromadzenie upraszało c. k. ministra spraw wewnętrznych o ustawę ogólnie obowiązującą i regulującą obowiązki pana i sługi, z orzeczeniem jaka władza panu a jaka uległość słudze przynależy. Po objaśnieniu danem przez jednego z członków Komitetu, iż rząd krajowy Galicyi zachodniej wydał w téj mierze przepisy, które jednak są może w pewnych względach niedostatecznemi, wniosek odesłany zostaje do Komitetu.

Dalej wnioskodawca wnosi, o przedstawienie ze strony Towarzystwa potrzeby uregulowania targów i jarmarków po miastach i miasteczkach. Przedstawia słuszne motywa tego wniosku: iż targi i jarmarki, które w każdej prawie okolicy zajmują wszystkie dnie tygodnia, od poniedziałku do soboty, podżegają skłonność do próżniactwa i pijaństwa między włościanami. Przedstawia, iż w okolicy w której mieszka, każdy prawie włościanin w każdy poniedziałek odwiedza targ w miasteczku Majdanie, we wtorek w Kolbuszowy, we środę w Rejnizowie, we czwartek w Mielcu, w piątek znowu w Kolbuszowie, gdzie odbywa się drugi targ pod tytułem podjarmarczego, a zwiedza ten targ bez względu czy ma czy nie ma do tego potrzeby. A tymczasem gospodarstwo jego upada, upadają także gospodarstwa większe dla braku rąk pracujących. Mniema, że potrzeba sprzedaży i kupna tak przez włościan jak przez mieszkańców miasteczek, byłaby dostatecznie zaspokojoną a zarazem próżniactwu usunięta podnieta, gdyby targi we wszystkich miasteczkach na jeden dzień np. na poniedziałek zregulowano. Każdy obeznany ze stosunkami wiejskiemi, przekonany jest o słuszności téj uwagi, a dodamy tu, iż w Królestwie Polskiem czyniono już kilkakrotnie w tym celu przedstawienia. — P. Walery Wielogłowski przemawiał przeciw wnioskowi, utrzymując, że targi są prawem własności prywatnej, którą wniosek narusza. Zgromadzenie jednak zważając, że tu idzie nie o zniesienie targów lecz o ich uregulowanie, a zapewne zważając także, że często dobro osobiste musi być ograniczane dobrem ogółu, na którem nawet samo zyskuje, przyjęło wniosek. Gdy jednak członek Komitetu hr. Henryk Wodzicki uczynił uwagę, iż już Komitet zanosił w imieniu Towarzystwa podanie w tym celu do c. k. Rządu, lecz nie otrzymał dotąd odpowiedzi, Zgromadzenie uchwala, aby podanie swoje Komitet poparł.

Nakoniec 8my wniosek, aby Towarzystwo złożyło podziękowanie Komitetowi i prezesowi za podjęte starania w nabyciu własności, założeniu i urządzeniu szkoły rolniczéj w Czernichowie, i poleciło wmurować tablicę z napisem, że szkoła ta założoną została przez Towarzystwo Rolnicze pod kierunkiem prezesa p. Michała Badeniego, przyjęty został, z modyfikacyą jednak w skutku poprawki przez p. Franciszka Wiesiołowskiego wniesionéj, iż szkoła ta założoną została ze składek przez obywateli całéj prowincyi dawanych.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do rozbioru pytań, to przez Komitet, to przez pojedynczych członków stawionych i na porządku dziennym zapisanych, oraz do odczytania rozpraw i opinij nad niemi wypracowanych. Brak miejsca dozwala nam zaledwo wymienić pytania i wskazać najogólniejszą treść odpowiedzi lub ważniejsze głosy członków z powodu téj odpowiedzi podniesione. Zresztą obszerny wykład odpowiedzi i rozpraw w tych przedmiotach specyalnych, rolnictwa lub chodowli inwentarza tyczących się, nie może należeć do naszego dziennika.

Na pierwsze pytanie: „Czy poczęści sam tryb gospodarowania nie jest powodem, że gospodarstwa podgórskie w Galicyi zachodniéj nie przynoszą odpowiedniego dochodu? i przez jakie racyonalne postępowanie możnaby sprowadzić znowu dochód gruntowy do pożądanéj równowagi? — odpowiedział rozprawą członek Tow. p. Siegler v. Eberswald, którą jednak z powodu jego nieobecności odczytał sekretarz Towarzystwa p. Marceli Jawornicki. Odpowiadający przedstawia, iż w takich gospodarstwach należy koniecznie nakładem lub pracą podnieść produkcyjną siłę ziemi, a kto niema stósownego kapitału obrotowego do czynienia nakładów, może produkcyjną siłę ziemi podnieść przez zaprowadzenie gospodarstwa pastewnego.

Sprawozdanie z dalszego ciągu posiedzenia musimy odłożyć, dla braku miejsca, do następującego numeru.

Wiedeń 28 lutego. JCKAp. Mość wystósował następujące pismo do wiceprezydenta Rady państwa:

„Kochany Wiceprezydencie Rady państwa, Purkhart! Czyniąc zadosyć prośbie Twej o przeniesienie na stały stan spoczynku, wyrażam Ci podziękowanie Moje za usługi przez długi szereg lat Mnie i Moim poprzednikom z odznaczeniem się z najlepszym skutkiem oddawane, i w dowód Mojego zupełnego uznania nadaję Ci wielką wstęgę Mojego orderu węgierskiego śgo Szczepana z uwolnieniem od taksy. — Wiedeń 25 lutego 1860 r.

„**Franciszek Józef** w. r.“

— N. Pan nadał jeneralnemu konsulowi w Jerozolimie Józefowi *nobile* Pizzamano, tytuł hrabiego, a baronowi Aleksandrowi Dorth porucznikowi pułku strzelców JCMości godność szambelana. N. Pan dozwolił posłowi swojemu w Hadze (przedtem w Sztokolmie) fmp. bar. Langenau, przyjąć i nosić nadaną mu wielką wstęgę szwedzkiego orderu miecza.

— N. Pan zamianował sekretarzy ministeryalnych Aloizego Mosera i hr. Gustawa Wilczka, radcami sekcyjnemi w ministeryum skarbu.

— Rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. i naczelnéj komendy armii z dnia 18go lutego naznacza nagrody za wyścigi konne przedsiębrane dla podniesienia chowu koni na czas od 1860 do 1865 włącznie. Nagrody te będą dwojakie: pierwsza w Wiedniu, Peszcie i Pardubicach po 1000 dukatów, druga w tychże samych miastach po 600 duk.; następnie pierwsza we Lwowie i Koloswarze po 500, druga po 300 dukatów; prócz tego przeznaczone jest w każdem z tych miejsc wyścigowych po 100, a w Peszcie 200 dukatów na nagrody za chów koni włościańskich, jakoteż medale srebrne. Postanowienia wydane pod d. 27 kwietnia 1857 co do wyścigów pozostają zresztą w swej mocy.

Anglia.

Na pos edzeniu Izby lordów w dniu 24 lutego, hr. de Carnarvon zwrócił uwagę członków na warunki pokoju, jaki według dzienników, miał być ofiarowany Maurom przez marszałka O'Donnella. Mówca przytacza ustęp z korespondencyi prowadzonéj pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych i posłem angielskim w Madrycie, która przed jakimś czasem ogłoszoną została, aby dowieść, że rząd hiszpański oświadczył, iż nie ma zamiaru powiększać posiadłości swych w Afryce i zapytuje, czy rząd nieotrzymał w tym przedmiocie jakich wyjaśnień, parlament bowiem nie zechce spuszczać z uwagi ważności polityki, któréj skutkiem byłoby nadanie mocarstwu europejskiemu przewagi na brzegach Afryki.

Lord Wodehouse: Rząd otrzymał wyjaśnienia podobne jak były w dziennikach, lecz nie mogę wchodzić w ich szczegóły w téj chwili, albowiem szanowny członek nie uprzedził mnie o swéj interpelacyi.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 24 lutego, złożył lord J. Russell w biórze Izby korespondencyę, odnoszącą się do układów prowadzonych z Anglią w celu zawarcia traktatu handlowego.

P. Wyld zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy rząd otrzymał wiadomość, iż marsz. O'Donnell ozdobiony został przez królowę tytułem księcia Tetuanu, i że dostał w darze terytoryum na którém otrzymał zwycięztwo.

Lord J. Russell. Rząd zawiadomionym został o nadaniu marszałkowi O'Donnellowi tytułu księcia, lecz o otrzymaniu przezeń w darze terytoryum nie jest rządowi wiadomem.

P. Evoy nagania rząd, że się mieszał w sprawy włoskie i zapytuje, czy prawda, że rządy angielski i francuski zawarły konwencyę, według któréj, w razie gdyby prowincye zrewoltowane przeciw Papieżowi objawiły życzenie przyłączenia się do Sardynii, obydwa rządy zobowiązały się nie stawiać przeszkód wkroczeniu wojsk sardyńskich do tych prowincyj.

Lord J. Russell: Zawiadomiłem już Izbę o propozycyi uczynionéj rządowi naszemu przez rząd francuski, w celu załatwienia kwestyi włoskiéj i oświadczyłem co do Sardynii, iż król Wiktor Emanuel proszony jest, aby niepośredniczył siłą oręża w sprawie Włoch środkowych. Tak postąpił sobie rząd J. Kr. Mości, i jakiekolwiek jest zdanie szan. członka, któremu odpowiadam, przekonany jestem, że uczyniliśmy co tylko można było uczynić w interesie przywrócenia pokoju we Włoszech.

Izba wraca do dyskusyi nad mocyą p. Du Cane.

P. Newdegate mniema że traktat większą korzyść przynosi Francyi niż Anglii, że pozbawi pracy kobiety w połączonych królestwach.

P. Osborne jest zdania że zniżenie cła od wina pomnoży konsumpcyę jego i tym sposobem pokryje niedobór, jaki ztąd dla skarbu wynika.

P. Tomasz Baring będzie wotował za mocyą p. du Cane nie z chęci obalenia rządu, lecz ponieważ uważa za rzecz niebezpieczną ponosić ofiary, kiedy skarb nie jest pokryty.

P. Milner Gibson ma nadzieję że po traktacie handlowym nastąpi i traktat żeglugowy.

P. Walpole oświadcza iż niepodobna odmówić zatwierdzenia głównym rozporządzeniem budżetu i ze smutkiem ujrzałby że go parlament od zuca

Kanclerz skarbu wyraża nadzieję że Izba niższa nie potępi w r. 1860 polityki Sir Roberta Peel, która tak była zbawienną dla kraju.

Lord Palmerston spodziewa się że Izba zechce nadać nowy popęd systemowi handlowemu, który Anglii wyrobił tak wzniosłe stanowisko pomiędzy wielkiemi narodami świata.

Izba przechodzi do wotowania i odrzuca 339 głosami przeciwko 223 mocyę p. du Cane. Posiedzenie się kończy.

Włochy.

Monitor toskański donosi w części urzędowéj, że gubernator Ricasoli zawezwał prefektów okólnikiem z d. 17go lutego o przyspieszenie czynności przygotowawczych do wyborów do parlamentu narodowego, tak iż na dniu 6 marca wszystkie czynności przygotowawcze mają być pokończone. Wyborcami w Sardynii i Włoszech środkowych, gdzie jak wiadomo, zaprowadzono sardyńskie prawo wyborcze, mogą być: właściciele nieruchomości opłacający 40 fr. podatków; członkowie wszystkich Akademij naukowych, artystycznych, lekarkich, rolniczych; członkowie izb handlowych i rolniczych; profesorowie uniwersytetów, akademij i wszelkich szkół publicznych i seminaryów; urzędnicy czynni cywilni i wojskowi, kawalerowie orderów, laureaci uniwersytetów, adwokaci, notaryusze, lekarze, aptekarze, miernicy itd., kupcy, fabrykanci, artyści, rękodzielnicy (ostatni o ile płacą czynszu mieszkalnego najmniéj 200 lirów w miasteczkach, a 300 lub 400 w miastach).

Pod kierunkiem towarzystwa „Unione liberale“, któréj prezydentem jest Buoncompagni, tudzież komitetu centralnego florenckiego, potworzyły się w całéj Toskanii, jak donosi *Gaz. Kolońska*, komitety wyborcze liberalne. Niemniéj jednak ruszają się zwolennicy domu lotaryńskiego, których nie mała jest liczba, jakoteż mazziniści. Wielorakie wskazówki przekonywają o czynności tajnych ajentów. Guerazzi, dyrektor Toskanii z r. 1848 i stanowczy przeciwnik, a może nawet nieprzyjaciel Ricasolego, przemawia w dzienniku turyńskim *Opinione* za powszechnemi wyborami. Prawo wyborcze piemonckie które w Toskanii zaprowadzono, wymaga z powodu odrębnych urządzeń municypalnych w Toskanii, wielu zmian i ulepszeń tudzież objaśnień. Census jest 40 fr. podatku. Ricasoli niechętnie przystał na ponowne wybory i radby zwołać dawną Izbę, by się takowa sama rozwiązała. Liberalni są pewni przewagi, a przecież obawiają się koalicyi stronnictw przeciwnych i obojętności swoich zwolenników. Ministeryum umiało zręcznie zjednać sobie drobnych właścicieli ziemskich i proboszczów wiejskich. Tymczasem obecny rząd toskański zajął się upiększeniami budowniczemi i pożytecznemi robotami publicznemi, przez co daje zarobek wyrobnikom i poruszył ducha przedsiębiorstw. W tych dniach dano prywatnym przedsiębiorcom konsens na wysuszenie własnym nakładem jeziora Fuccino i kanalizacyę wód, a rząd zastrzegł sobie część gruntów osuszonych na własność skarbową.

— *Oestr. Ztg* donosi z Bononii 21go lutego, że wpadnięto tam na ślad szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu przywrócić rządy papieskie. Głównie kierowało nim stronnictwo klerykalne, a związki jego rozciągały się aż w Modeńskie. Zyskano nietylko lud wiejski, lecz również wielu mieszczan. Był plan, aby za nadejściem wojska papieskiego powstać tłumnie i zwalić rząd dzisiejszy. Spisek ten odkryto i wiele osób uwięziono. Liczba ich musi być znaczna, gdyż więzienia w Bononii są przepełnione, a prócz tego wywieziono około 250 więźniów do Ferrary i w tamecznym zamku osadzono. Znajduje się między niemi wielu księży. Rząd postępuje bardzo surowo i lada słówko nieprzezorne może ściągnąć prześladowanie. Gazeta rzeczona twierdzi, że w ogóle panuje w Romanii niezadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy. Około fortyfikacyi Bononii dniem i nocą pracują i roboty tak daleko są posunięte, że będzie można wkrótce zatoczyć działa. Do 23go spodziewano się przybycia 170 dział wałowych: do miasta przyciągnęło kilka bateryj, które zaraz ruszyły nad granicę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lutego. Ukończyły się już dzisiaj walne posiedzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego, trzy dni trwające, i daleko silniejszem życiem niż w latach zeszłych tchnące; o godzinie 3éj po południu zamkniętą została trzecia i ostatnia sesya krótką przemową Prezesa. Sprawozdania z tych posiedzeń podajemy pod właściwym oddziałem, a dziś zdajemy tam sprawę z drugiéj sesyi. Jutro rozpoczynają się narady obywateli zawiązujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia szkód przez ogień zrządzonych. Posiedzenia te odbywać się będą w téj saméj sali przy teatrze w któréj obradowało Towarzystwo rolnicze. Przed otwarciem obrad, obywatele stowarzyszający się zgromadzić się mają w kościele Panny Maryi, dla uproszenia łaski i opieki Bożéj.

— Z powodu ustąpienia ze sceny polityczno-finansowéj wszechwładnego dotąd na petersburgskiéj giełdzie Domu bankierskiego, Stieglitz et Comp. byłego bankiera korony rosyjskiéj, zamieszczają dzienniki rosyjskie opis kolei tego Domu. Podajemy tu z nich treść następującą: Przy końcu przeszłego stulecia dwóch braci Stieglitz, Mikołaj i Ludwik przeniosło się z Waldeku do Rosyi. Mikołaj założył w Petersburgu Dom handlowy, a Ludwik został entreprenerem, lecz po kilku mniéj pomyślnych interesach przyłączył się do swego brata, a otrzymawszy od niego zapomogę 100,000 rs., założył w 1803 r. na swoje imie Dom bankierski. On to był naczelnikiem i fundatorem dzisiaj likwidowanego Domu. Interesa szły mu niepomyślnie z początku, lecz po wybuchnieniu wojny między Rosyą a Napoleonem I, inny wzięły obrót, i postawiły założony świeżo Dom na pierwszem miejscu. W r. 1817, gdy upadł nadworny bankier korony, Rolla, miejsce jego zajął Stieglitz i stał się wszechwładnym na giełdzie petersburgskiéj. Pierwszy układ o pożyczkę rządową w ilości 50 milionów rs. zawarł Stieglitz w r. 1841. Pożyczka ta przeznaczoną była na budowę drogi żelaznéj z Petersburga do Moskwy. W tym samym roku umarł Ludwik Stieglitz, pozostawiając na czele Domu syna swego Aleksandra i 18 milionów rs. majątku. Młody Stieglitz był w owym czasie zapalonym miłośnikiem literatury niemieckiéj i sztuk pięknych, uwielbiał Göthego i Schillera, szybko jednak porzucił ideały i stał się czcicielem mamony, a tak szczęśliwie z pomocą p. Feleisen prowadził interesa Domu, iż dzisiaj, gdy zniechęcony finansowemi krokami rządu rosyjskiego, oddaniem przez niego komu innemu przedsiębiorstw, słowem gdy zniechęcony utratą wyłącznego monopolu robienia interesów z rządem, przystępuje do likwidacyi, wykazał czysty majątek 72 milionów rs. wynoszący.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsza poczta wieczorna nie przyniosła żadnych ważnych, a przynajmniéj świeżych wiadomości. *Indép. belge* zupełnie zaprzecza podaniu *M. Chronicle* o traktacie rosyjsko-austryackim, a to opierając się na tém, że *M. Chronicle* otrzymał o tém doniesienie z Wiednia, a korespondent jego nazwał posła rosyjskiego p. Bałabina księciem. Skoroby więc wiedział o tak ważnéj rzeczy jak traktat, powinienby wiedzieć, że poseł rosyjski nie ma tytułu księcia.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 28 lutego odbyło się głosowanie nad czterema projektami do praw tyczących się podatku gruntowego, zebranemi jako całość. Projekta uchwalone zostały większością 222 głosów przeciw 91. Polscy posłowie, z których tylko 10 było obecnych, głosowali przeciw projektom.

Równocześnie z nadejściem wiadomości z Turynu z 25go lutego o powołaniu popisowych czterech klas pod broń, nadeszła inna wiadomość o wstrzymaniu dalszych uzbrojeń Sardynii.

Według wiadomości z Rosyi, mianowanie Panina naczelnikiem Komisyi Redakcyjnéj przy Komitecie Głównym dla sprawy włościańskiéj, w miejsce zmarłego jenerała Rostowcowa, smutne tak w stolicy jak w kraju sprawiło wrażenie. Minister bowiem sprawiedliwości Panin uchodzi za człowieka należącego do systemu zeszłego rządu, do systemu mikołajowskiego. Wprawdzie zmarły jenerał Rostowcow nie był człowiekiem stałych zasad i charakteru, i co chwila przerzucał się z obozu despotycznego do liberalnego; jednak wypracowany przez niego projekt zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, miał bardzo wiele zalet.

Najważniejszą z wiadomości z Carogrodu przez Marsylię do 15go t. m. sięgających, jest, iż Rosya poparła żądania Serbii, aby Porta uznała dziedziczność tronu serbskiego w dynastyi Obrenowiczów. Zresztą wiadomości tak z Carogrodu jak z Belgradu o stosunkach Serbii z Portą, każą przewidywać coraz bliższe między niemi starcie. Porta w cichości przedsiębierze środki, aby siłą zmusić Serbię do odstąpienia od popraw rządu wewnętrznego i uznania pretensyj tureckich; mówią nawet o powołaniu w tym celu redifów czyli rezerw przez rząd turecki. Z drugiéj strony korespondenci z Belgradu do dzienników niemieckich donoszą, iż rząd serbski zgromadził w środku kraju w twierdzy Kragujewacz zapasy broni i amunicyi, któremi może uzbroić cały swój wojenny naród i długo utrzymywać wojnę. Donoszą nadto, że odmówienie przez Portę uznania dziedziczności tronu serbskiego i reform w zasadniczéj ustawie serbskiéj przez sejm poczynionych, da hasło Serbom do walki o te i o inne prawa, a nadto do powstania w Bośnii i Hercegowinie. Nakoniec korespondenci z Belgradu piszą, iż stary książe Miłosz znów mocno zachorował, a gorętsi Serbowie oczekują tylko jego śmierci, aby pod naczelnictwem jego następcy ks. Michała upomnieć się z bronią w ręku o zupełną niepodległość serbską.

Doniesienia telegraficzne z marokańskiego teatru wojny do 28 lutego mówią, że gdy układy o pokój zerwane zostały, armia hiszpańska pod Tetuanem zgromadzona rozpocznie dalsze działania, a flota hiszpańska opuściła 25 tm. port Algesiras aby blokować i bombardować porty marokańskie nad Atlantyckim oceanem. Mniemają, że uderzy najprzód na port Arcilla, leżący między Tangerem i Larasz, po prawéj stronie drogi od Tangeru do Fezu prowadzącéj.

Traktat Stanów Zjednoczonych z Mexikiem o odstąpienie pewnéj przestrzeni na drogę do Oceanu spokojnego, ogłoszony został urzędownie w Washingtonie.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 29 lutego. *La Patrie* zaprzecza podaniu *Morning Chronicla* co do przymierza austryacko-rosyjskiego. Dzienniki hiszpańskie uderzają na Anglię, z powodu jej chęci wdania się w sprawę marokańską. Królowa hiszpańska otrzymała list od Cesarza Napoleona.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 29 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75¾	74¾
Srebro nowe . . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 16	6 8
„ austryackie. . . . . „	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87½	86½ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	73	72½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	77½ —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę. . . „	106	104
Listy zastawne polskie z kuponami. . . złp.	100¼	99¼

Wiedeń 29 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	132	15
Paryż 100 franków	52	75
Dukat	6	26½
5% Metaliki	68	95
„ „ na walutę austr.	65	—
4½% „	61	25
4% „	54	—
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	—
„ „ 1854	106	—
Pożyczka narodowa.	77	50
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	864	—
„ kolei północnéj	1950	—
„ kredytu ruchomego	195	50
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 27 lutego.		
Dukat holenderski	6 28	6 23
„ austryacki	6 30	6 24
Półimperyał rosyjski	10 95	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 4	1 99
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 63	84 3
Oblig. indemn. bez kupon.	71 25	70 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 38

Warszawa 25 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 59
Obligi skarbowe . . . . „	92 40	93 7
„ kupon	—	1 60
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 90	14 88½
„ kupon	—	— 10⅓

Wrocław 28 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75 1/12	—
Polskie bilety bankowe	86 11/12	—
„ listy zastawne	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	50	4	62½	—	—	4	35	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	5	3	25	3	90	3	—	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	63½	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu . . .	3	50	3	75	3	—	3	25	—	—	—	—
„ jagieł . . .	4	25	4	50	3	75	4	—	—	—	—	—
„ fasoli. . .	4	—	4	25	3	30	3	75	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	45	1	55	—	—	1	40	—	—	—	—
„ prosa . . .	2	25	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	88	—	96	—	—	—	84	—	—	—	—
Cent. w. siana . . .	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy . .	—	—	—	66	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 1¼ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj. .	—	45	—	47½	—	35	—	37½	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	1	—	—	—	—	96	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	—	1	25	—	—	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	78	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	60	—	—	—	55	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
„ tatarczanéj. .	—	—	—	60	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 28 lutego 1860.

Delegowani obywatele: Karol Hess.

Radzca Magistratu: Łosiński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 28 do 29 lutego.

HOTEL POLLERA. Kronwald Christiani prezes sądu z Wiednia. Hr. Stanisław Romer wł. dóbr z Biezdziadek. Karol bar. Kaschnitz wł. dóbr z Niegowic. Henryk Krystyn Grabiański wł. dóbr z Pragi. Steinberg Juliusz kup. z Drezna. Trzecieski Zbigniew wł. dóbr z Dynowa.

Wyjechali: Księżna Palffy właśc. dóbr z fam. do Wiednia. Hr. Ignacy Bobrowski wł. dóbr do Poręby. Molitalski Stanisław akademik do Galicyi. Bronlewski Roman ob do Przyborowa. Gross Piotr ob. do Bielska. Gerlach Hugo dyr. dóbr do Królestwa. Hupfer Leonard oficer marynarki do Węgier.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ekielski Adam ob. z Przyborowa. Aleksander Barczyński ob. z Warszawy.

Wyjechali: Godlewski Robert ob. do Polski.

HOTEL SASKI. Wilhelm Homolacz właś. dóbr z Drezna. Konstanty Bielski ob. z Krosna Wincenty Petrowicz wł. dóbr z Przybówki. Adolf Tetmajer wł. dóbr z Ludźmirza. Aleksander Merzyński ob. z Galicyi. Henryk Straszewski właś. dóbr z Boguchwały. Józef Majzel, Hipolit Koszutski. Tomasz Winnicki, Szymon Gryszczyński, Józef Szyminakowski obywatel z Polski.

Wyjechali: Henryk Kałey ob. do Mysłowic. Rudolf Mieszkowski, Stefan Bukowski ob. do Polski.

HOTEL POLSKI. Ks. Franc. Jliński proboszcz z Rzeszowa. Henryk Sławikowski właśc. dóbr z Tymbarku. Armond Gall ob. z Jass. Franc. Henning mechanik z Prus. Józef Kohn technik z Lipnika. Feliks Łopuszański ob. z Polski. Franciszek Beatti budowniczy z Bochni.

URZĘDOWE.

Sprostowanie

ogłoszenia dzierżawcy propinacyi wódczanéj miasta Tarnowa co do przeprowadzania trunków spirytusowych tranzyto.

Zastępca dzierzawcy propinacyi wódczanéj miasta Tarnowa, ogłosił w dodatku do Nru 12 dziennika „Czas“ z roku bieżącego bez wiedzy władz rządowych, że trunki spirytusowe bądź na konsumo do miasta, bądź na tranzyto za miasto przeznaczone, w obręb miasta Tarnowa pod karą konfiskaty wprowadzać nie wolno, niezameldowawszy je poprzednio w składzie propinacyjnym i niezaopatrzywszy się w kartę zarządu propinacyi.

C. k. Urząd obwodowy widzi się być w interesie handlu publicznego spowodowanym, rzeczone ogłoszenie *co do trunków tranzytowych*, opierające się mylnie na punkcie 2gim kontraktu dzierzawy propinacyjnéj, który to punkt tak jak powołany w ogłoszeniu napis na tablicach granicznych propinacyjnych tylko do trunków *na konsumo* do miasta wprowadzanych się odnosi, sprostować na podstawie wyższych rozporządzeń w następujący sposób:

„Przeprowadzający tranzyto trunki przez obręb „miasta Tarnowa, żadnego innego obowiązku dla „propinacyi miejskiéj, a względnie dla dzierzawcy „téjże propinacyi nie ma, jak tylko ten, aby je nie „usuwał od wiedzy i kontroli dzierzawcy; a zatém granicę miasta bez najmniejszéj obawy przekroczyć i towar swój bez żadnéj przeszkody za „miasto przewieźć może, byle tylko straży pro„pinacyjnéj, która obecnie przy gościńcu już „w samym obrębie miasta w znacznéj odległości „od słupów granicznych jest ustawioną, przewóz „tych trunków na zapytanie oznajmił. Straż pro„pinacyjna winna oznajmiony jéj transport tranzy„towy odprowadzić do najbliższego punktu wyjścia „za obręb miasta, lub wiozącemu wydać poświad„czenie uczynionego oznajmienia przewozu trun„ków celem zabezpieczenia go od przeszkód ze „strony dalszych straż propinacyjnych.“

Z c. k. Urzędu obwodowego.

W Tarnowie dnia 18 lutego 1860 r. (170-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	326''' 24	+ 4 3	82	zachodni średni	pogoda z chmurami		− 0'9	+ 4'5
	10	325 61	1 0	96	„ słaby	„			
29	6	323 39	2 8	90	„ silny	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.